Nr. 191. Warszawa, Czwartek dnia 10 (22) Sierpnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 52.
Zachód słońca o g. 7 m. 14.

Długość dnia g. 14 m. 22.
Ubyło dnia g. 2 m. .29

Czwartek 22 Sierpnia.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Czwart.	Symforyana M.
Piątek	Filipa Benic. W.
Sobota	Bartłomieja Apos.
Niedziel.	Ludwika Króla
Poniedz.	Ireneu. i Zef. Mm
Wtorek	Kazimierza K. W.
Sroda	Augustyna Bis.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o 9-ej rano, odprawi się solenna wotywa, ku czci Serca Pana Jezusa.

Jutro o 9-ej rano, w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, odprawi się ostatnia nowenna, ku czci św. Róży Limańskiej.

Jutro w kaplicy Serca Pana Jezusa przy kościele Potrynitarskim na Solcu, odprawioną zostanie uroczysta wotywa.

Także wotywa, jutro, odprawi się w kaplicy Pana Jezusa, przy kościele Archikatedralnym św. Jana o 8-ej zrana.

Wiadomości Dworskie.

— W piątek, d. 4-go (16-go) sierpnia Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, oraz Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książe Michał Aleksandrowicz, Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna, Wielki Książe generał-feldmarszałek Mikołaj Mikołajewicz, Wielki Książe meklemburskoszweryński z małżonką Wielką Księżną Anastazyą Michałówną powrócili z manewrów morskich na Cesarskim jachcie „Dierżawa“ do Kronsztadu, lecz z powodu niepogody przez cały dzień pozostawali na jachcie i dopiero o g. 6-ej po południu przeszli na Cesarski jacht „Aleksandrya“, na którym przybyli do Peterhofu. W sobotę Najjaśniejsi Państwo i inne Najdostniejsze Osoby, w rzędzie których, oprócz wymienionych powyżej znajdowali się Książe czarnogórski Mikołaj i Królewna grecka Marya, nadzwyczajnym pociągiem przybyli z Peterhofu do Krasnego Sioła. Stacya krasnosielska przybrana była flagami i kwiatami, a na spotkanie Najjaśniejszych Państwa, wyszli naczelnicy od działów wojsk z głównodowodzącym Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Włodzimierzem Aleksandrowiczem. Ze stacyi Ich Cesarskie Moście udali się do pałacu, skąd po śniadaniu familijnem o g. 2-ej po południu wyjechali do wsi Koporskoje na manewry kawaleryi, które się rozpoczęły o 3-ej po południu. Wojska manewrujące podzielone były na dwa oddziały: północny pod dowództwem naczelnika 1-ej dywizyi kawaleryi gwardyi generał-lejtenanta Ettera i południowy pod dowództwem naczelnika 2-ej dywizyi generał lejtenanta Winberga. Ze wsi Kaporskoje, w której stoi obozem pułk huzarski lejbgwardyi i mieszka obecnie Jego Cesarska Wysokość Następca tronu, otwiera się przepyszny widok na daleką przestrzeń, widać bowiem i Peterhof i Petersburg. Ztąd Ich Cesarskie Moście śledzili z początku bieg manewrów, a następnie raczyli postępować za manewrującemi oddziałami. Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani i Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna dosiedli koni. Ich Cesarskie Wysokości, Wielka Księżna Milica Mikołajewna i Wielka Księżna Anastazya Michałówna, podążyły za manewrami aż do wsi Kirkuny, gdzie wykonano główne ataki, poczem rozpoczął się odwrót. („Praw. Wiestnik.“)

Pomoc „choremu człowiekowi“.

Rola opiekunki nad Turcyą należała dotąd głównie do Anglii.

Wpływ tego mocarstwa na tureckie sfery administracyjne i wojskowe, był widoczny i znaczny. Nadto Anglia zaopatrywała Portę w środki finansowe, szczególniej podczas wojny.

Z biegiem jednak czasu dla Anglii w Konstantynopolu zjawiła się konkurencya.

Najprzód już na kongresie berlińskim w r. 1878, dało się zauważyć, iż niektóre mocarstwa na razie nie mogąc przeprowadzać w Konstantynopolu osobistych celów samodzielnych, chętnie nastręczały się ze swem poparciem dla Anglii przy jej działaniu w Turcyi.

Potem jednak mocarstwa zaczęły próbować operacyj dyplomatycznych na własną rękę względem Porty.

Austrya najprzód usiłowała zagarnąć pod wpływ swój narody słowiańskie na półwyspie bałkańskim — a Niemcy powoli opanowywały administracyę turecką.

Wpływ Anglii wyparty został do pewnego stopnia austryackim w Bukareszcie, Białogrodzie i Zofii — a w Konstantynopolu niemieckim.

We wszystkich ministeryach tureckich zjawili się wpływowi urzędnicy niemieccy — a główny dozór nad armią i zreformowaniem jej, zgodnie z zasadami europejskiej nauki wojskowej i praktyki—powierzone zostało oficerom niemieckim.

Wpływ Anglii malał więc znacznie, obecnie jednak, jak rozeszła się pogłoska, wszystkie mocarstwa, t. j Niemcy, Austrya wespół już z Anglią zamierzają działać łącznie, dla uporządkowania tureckiej gospodarki finansowej.

Pogłoska ta o tyle wydaje się wiarogodną, iż byłaby logicznem następstwem dyplomatycznych planów tych mocarstw.

Skłonne są one wiele poświęcić, ażeby zachować tymczasem państwo tureckie od upadku, dla tego że w niem u-

---

70

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ DRUGA.

TOM II.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

— Szampan i raki, ależ to marzenie moje — mruknęła z westchnieniem Wirginia.

— Gdzież to ma być? — zapytał tapicer.

— Nad brzegiem Marny.

— Znam brzegi Marny... miejscowość bardzo szykowna! — przyjmuję! — Ale gdzież spać będziemy?

— W domu mojego pana łóżek bynajmniej nie brakuje... Tam się prześpicie, a jutro rano świeży i wypoczęci powrócicie do Paryża.

— Niech żyje Izydor! — wykrzyknęła Wirginia. Amadeuszu zapłać rachunek...

— To do mnie należy... zawołał Pascal...

— Nie zupełnie! — odparł Amadeusz, ja płacę śniadanie, ty dasz kolacyę z szampanem.

— Niechże sobie tak będzie!...

Po załatwieniu rachunku puścili się zaraz w drogę.

Amadeusz taczał się i ledwie trzymał na nogach.

Wirginia się potykała.

Oboje śmieli się i śpiewali i odurzali coraz bardziej.

Ażeby dojść do stacyi, potrzeba było iść blisko godzinę.

Skoro przybyli, oboje upadli na ławkę...

Pascal zaś, który udawał tylko, że pije, był zupełnie trzeźwym, pobiegł do biura naczelnika i zapytał:

— Czy mogę proszę pana wysłać depeszę do Paryża?...

— Bardzo proszę...

Ex-sekretarz hrabiego de Thonnerieux, wziął papier i napisał na nim wyrazy następujące:

Garnier.

Café de la Saint-Lazare.

O ósmej wieczór czekać z powozem na stacyi Północnej. Pascal.

Podał depeszę naczelnikowi, który ją wysłał natychmiast.

Była godzina w pół do szóstej.

— Jakób uprzedzony listem, wysłanym mu przezemnie rano, musi od szóstej czekać w kawiarni stacyi Saint-Lazare—mówił sobie Pascal—a że pociąg przybędzie na stacyę kolei Północnej dopiero... o ósmej minut dwadzieścia, Jakób będzie zatem miał czas przybyć i wszystko przygotować...

Dał się słyszeć świst lokomotywy.

Pascal wziął trzy bilety pierwszej klasy.

Poszedł po Amadeusza i Wirginię i wsadził ich do wagonu.

Śmiali się i cieszyli w najlepsze.

Lokomotywa zagwizdała na nowo i pociąg z wielką szybkością popędził ze stacyi Orry-la-Ville.

Powróćmy do doktora Thompsona do jego gabinetu przy ulicy Miromesnil.

Konsultacye zaczęte o pierwszej go dzinie, miały się ukończyć o czwartej, jak to donosiły publiczności anonse pomieszczone w dziennikach.

Do trzeciej, dwadzieścia osób zostało zegzaminowanych przez specyalistę.

Otrzymane recepty, zapisane zostały w regestrze prowadzonym przez Martę.

Wezwano Nr. 21-y.

Wdowa Labarre i syn jej powstali i zostali zaraz wprowadzeni do gabinetu Lagarda.

Pseudo amerykanin rozkazał uprzedzić sporą jeszcze liczbę oczekujących, że już dzisiaj nie będzie przyjmował, że ci co otrzymali numery, muszą się zgłosić jutro.

Zawiedzeni klijenci oddalili się niezadowoleni, ale z postanowieniem powrócenia nazajutrz.

Jakób rzucił ciekawem okiem na nowo przybyłych.

Zobaczywszy semimarzystę zaledwie ukrył zdziwienie.

— Niech pani raczy usiąść — rzekł wskazując wdowie krzesło, następnie dodał: Chodzi zapewne o radę dla tego młodego człowieka.

— Tak panie... dla niego... dla mojego syna...

Pseudo Thompson zrobił minę zdziwioną.

— Syn pani! — powtórzył. — To doprawdy trudne do wiary.

Pani wygląda raczej na starszą siostrę niż na matkę tego młodego człowieka.

Pani Labarre pochlebiło to bardzo. Zarumieniła się z radości i powiedziała sobie po cichu:

— Ten doktór jest widocznie człowiekiem bardzo rozumnym.

patrują odpór przeciw wpływom słowiańskim, którymi sami pragnęliby zawładnąć.

Opieka ta nad „chorym człowiekiem", jak nazywana jest Turcya, widnieje i teraz przy sprawie kreteńskiej.

Ani Anglia, ani Austrya i Prusy nie biorą strony chrześcian na Krecie, nie zwracają uwagi należytej na notę grecką, przedstawiającą straszne położenie ich ze względu na rozpasanie muzułmanów i wyzysk ze strony rządu tureckiego.

Mocarstwa rzeczone odpowiadają na to wszystko, że sprawa kreteńska jest kwestyą czysto wewnętrzną i nie należy jej brać na porządek dzienny interesów ogólno-europejskich.

W takiem postępowaniu niepodobna nie widzieć tendencyjnej pomocy „choremu człowiekowi".

Ale czy ta pomoc tendencyjna jest zarazem bezinteresowną, płynącą tylko ze współczucia?

To już inna kwestya, jakkolwiek do wyświetlenia nietrudna.

Turcya wydaje się teraz potrzebną dla tamowania wpływów słowiańskich na Wschodzie—i dla tego udzielane jest jej poparcie przez trzy pomienione mocarstwa.

Gdyby jednak udało się im celu swego dopiąć i słowianizm na Wschodzie pochwycić w swe ręce i czynić z niem według upodobania, wtenczas, według znanego zdania „murzyn niepotrzebny, murzyn może odejść", Turcyę opiekunowie jej chętnie wyprawiliby do Azyi, a sami podzieliliby się jej europejskim dobytkiem.

Pomoc więc ta „choremu człowiekowi" jest prawdziwym charakterystycznym typem pomocy dyplomatycznej.

Kronika polityczna.

Włochy. Król zwiedził fortyfikacye w Maddalena, następnie udał się na Kaprerę dla złożenia wieńca na grobie Garibaldego. Crispi wyjechał na spotkanie eskadry królewskiej w Neapolu.

Osoby obecne na mszy papieskiej zauważyły, że Ojciec św. pochylił się, chodzi z pomocą i głos ma bardzo słaby.

* Hr. Gianotti i Mgr. Anzino, kapelan królewski, udali się do Turynu, dla ułożenia ceremoniału chrztu syna ks. Aosta, który odbędzie się w katedrze 5 września. Obecni będą: król, królowa, Crispi, prezydujący w izbach i wielu innych dostojników.

* Kardynał Lavigerie ma zostać generałem Franciszkanów.

Sprawdza się pogłoska o widzeniu się generała Waldersee z Freycinetem w Burgdorf w Szwajcaryi.

* Król Humbert zwiedził szczegółowo Maddalenę; nowy fort zbudowany na Caprerze nazwał fortem „Garibaldi". Fortyfikacye w Asmara są na ukończeniu.

Austrya. Mówią tu o zawarciu związku handlowego z Niemcami. Prasa słowiańska, przeciwna jest projektowi.

Turcya. Ruch na wyspie Krecie, skłonił Portę do przedsięwzięcia środków ostrożności w prowincyach europejskich na lądzie stałym położonych.

Według wiadomości otrzymanych ze Stambułu przez „Correspondence de l'Est," polecił turecki minister spraw wewnętrznych gubernatorowi generalnemu w wilajecie monastyrskim, Ejubowi baszy, ażeby zakazał ludności noszenia broni, skonfiskował broń w jej posiadaniu będącą i zamknął fabryki i składy broni.

Na skutek tego rozkazu zamknięto już sklepy z bronią, oraz warsztaty, w których wyrabiano karabiny systemu Martini i Chassepots.

Obecnie agenci policyjni zajęci są konfiskowaniem broni w rękach włościan znajdującej się.

Ludność turecka oddaje ją chętnie, albańczycy natomiast, którzy nie chcą się z bronią swoją rozłączyć, wszelkiemi sposobami ukryć ją usilują.

Przypuszczają, że albańczycy posiadają przeszło 250,000 z zagranicy sprowadzonych karabinów, które zakupili w przewidywaniu powstania.

Holandya. O stanie zdrowia króla holenderskiego Wilhelma rozeszły się znowu niepokojące doniesienia. Utrzymywano, że grozi ponownie niebezpieczeństwo katastrofy.

Dzienniki urzędowe zaprzeczają temu, zapewniając, że stan zdrowia króla w ostatnich czasach nie uległ zmianie na gorsze.

Król zajmuje się sprawami państwowemi, załatwiając wszystkie bieżące interesa. Zdaniem lekarzy, Wilhelm III w stanie obecnym żyć może jeszcze dosyć długo.

Anglia. Na posiedzeniu izby gmin zapytywał dep. Labouchère, czy uzasadniona jest wiadomość jednej z gazet berlińskich, jakoby podczas odwiedzin cesarza niemieckiego w Osbornie przyszło do porozumienia, zapewniającego tożsamość polityki W. Brytanii z polityką trójprzymierza w sprawach Europy, i że już strony przygotowywują się na wszelkie następstwa takiej polityki.

Podsekretarz stanu w urzędzie zagranicznym odpowiedział, że artykuł gazety, w mowie będący, opiera się widocznie na samych przypuszczeniach; jak można poznać i z upewnienia w nim zawartego, iż co z margr. Salisburym ułożone zostało, to ma obowiązywać i jego następców. Sir Jakób Fergusson dodał, że wypada mu powtórzyć oświadczenie, dane już w odpowiedzi na interpelacyę poprzednią, tegoż deputowanego: że mianowicie zachowanie się Anglii w razie wojny, tak jak i we wszystkich innych sprawach polityki, zależeć będzie od okoliczności i od własnych jej interesów.

Rząd Jej Król. Mości żadnych na siebie zobowiązań nie wziął, któreby swobodę jego postanowień w czembądź krępowały.

Dep. Labouchère zapytał znowu, czy odpowiedź podsekretarza stanu tak być ma rozumianą, że żadnych zgoła w tym przedmiocie rozmów podczas odwiedzin cesarza niemieckiego nie było.

Sir Jakób odparł na to, że nie może wiedzieć o wszystkich rozmowach, jakie miały miejsce; lecz że niedorzecznem byłoby przypuszczenie, iż żadnej zdań wymiany nie było.

Francya. Wielki bankiet wydany przez rząd francuski dla 13,000 przeszło merów francuskich udał się w zupełności. Merowie po przyjęciu w paryskim ratuszu, zwiedzili wystawę, poczem udali się na bankiet, którego najpoważniejszą chwilę stanowiła mowa Carnot'a, który czyniąc aluzyę do ostatnich wypadków i wichrzeń partyi bulanżerowskiej, nazwał wielotysięczne zebranie prawdziwą manifestacyą jedności narodowej. W chwili obecnej, gdy tysiące cudzoziemców przebywa w Paryżu, Europa może konstatować, iż rzeczpospolita dąży do tego, aby zapewnić Francyi w szeregu mocarstw europejskich miejsce jej należne, przyczem rząd nie traci z oczu celów, jakie ma każda rzeczpospolita demokratyczna na punkcie wewnętrznego rozwoju państwa. Wystawa powszechna jest pomnikiem, jaki świat cał, wystawił idei pokoju, tem większa Francyi zasługa, jeżeli do wystawienia pomnika dała inicyatywę.

Serbia. Król Milan opuścił już Belgrad, zostawiając w ten sposób rejencyi większą niż dotąd swobodę ruchów konieczną wobec faktu tak doniosłego jak powrót królowej Natalii do boku króla Aleksandra. Ostatnie telegramy donoszą, iż Milan zgadza się na coraz większe ustępstwa, mianowicie, aby królowa dwa razy do roku przybywała do Belgradu przyjmowana z honorami, należnemi matce panującego, aby bawiła tu za każdym razem po trzy tygodnie, przyczem jednak żadnego wpływu na wychowanie króla mieć nie powinna. Rejencya przesłała te zastrzeżenie królowej z prośbą, aby ze względu na możliwość zawikłań wewnętrznych, bardzo dla kraju i dynastyi szkodliwych, zastosować się do nich raczyła. Dotąd jednak odpowiedź od królowej Natalii nie nadeszła, krążą zaś pogłoski, iż nie zamierza ani na cal ustąpić z praw, jakie jej nadaje stanowisko królowej matki.

Z miasta i kraju.

* Zebranie ogólne Towarzystwa warszawskiego oczyszczania i sprzedaży spirytusu, odbędzie się 26 września r. b.

* Losowanie listów likwidacyjnych odbędzie się 2 p. m. Wycofanych zostanie z obiegu listów na sumę rs. 860,510.

* Lekarz miejski cyrkułu bielańskiego p. Sznabl, powróciwszy z urlopu, objął swe obowiązki.

* Cukrownie w Cesarstwie i Królestwie w ostatniej kampanii wyprodukowały 29 milionów pudów cukru.

* Delegacya. Rząd gubernialny warszawski wydelegował do Kałuszyna specyalnego urzędnika dla uregulowania ulic. Domy mogą być budowane w oddaleniu 16 łokci jeden od drugiego.

* Dr. med. Teodor Jopkiewicz, b. lekarz pow. Opoczyńskiego, autor kilku prac zamieszczanych w tutejszych pismach medycznych, objął obecnie posa-

---

Jakób mówił dalej:

— W jakim wieku jest syn pani?

— Ma lat dziewiętnaście... ale jest jak pan widzi komplekcyi bardzo wątłej... Źle bardzo wygląda...

Pseudo Thompson spojrzał uważnie na klijenta.

Oczy seminarzysty duże i piękne posępnie błyszczały w bladej anemicznie twarzy, nadawały fizyognomii wyraz niezadowolenia.

— Czy dawno pan w seminaryum?... zapytał Jakób.

— Trzy lata—odpowiedział lakonicznie młody człowiek.

— Od śmierci ojca, mego ukochanego męża... dorzuciła wdowa... Mąż mój był adwokatem... sławnym bardzo mówcą!... Przeznaczał on swojemu synowi tę samą także karyerę, mnie jednakże się zdawało, że prawdziwe, wyjątkowe powołanie ciągnęło chłopca do stanu duchownego. Nie chciałam też sprzeciwiać się jego życzeniom...

Jakób chciał się przekonać czy prawdziwe są domysły, jakie powziął od chwili wejścia matki z synem do gabinetu i zapytał:

— Czy pani nie jest przypadkiem wdową po sławnym adwokacie Labarre?...

— Tak panie... czy pan znałeś mego męża?

— Nie... ale dużo i o nim i o pani słyszałem.

— Od kogo?...

— Od doktora pani, pana S... któremu złożyłem był wizytę w dowód czci mojej dla jego zasług olbrzymich. Doktór S. dowiedziawszy się, że zajmuję się wyłącznie chorobami anemicznemi, uprzedził mnie, iż namówi panią do przyprowadzenia mi swojego syna... seminarzystę...

— Właśnie tak zrobił i za jego to namową jesteśmy tutaj...

— Gdyby pani nie była dziś przybyła, miałbym był zapewne honor widzieć ją niezadługo, bo napisałem właśnie list, którym na mocy naszych stosunków z doktorem S... prosiłem panią o zaszczycenie swoją obecnością małego poufnego zebrania, jakie ma się odbyć u mnie za kilka dni...

— Jestem panu bardzo wdzięczną za tę uprzejmość, ale byłoby mi niepodobna skorzystać z pańskiego łaskawego zaproszenia.

— Dla czego?...

— Bo jestem jak pan widzisz w żałobie... w świeżej żałobie...

— Doznała więc pani jakiejś bolesnej straty?... — zapytał żywo doktór, który wiedział doskonale, o co mu chodzi.

— O! tak panie, poniosłam bardzo bolesną stratę... straciłam brata... księgarza Antoniego Fauvela...

— Anotniego Fauvela?... powtórzył Jakób z doskonale udanem zdziwieniem.

— Czyś pan i o nim co słyszał?...

— Ależ znałem go doskonale... jeżeli to ten sam co mieszkał na ulicy Guénégaud...

— Tam właśnie mieszkał...

— Mieliśmy ze sobą interesa... kupiłem od niego moję bibliotekę... Niepodobna mi wierzyć doprawdy. — Może ośm dni temu widziałem go poraz ostatni! — Zdawał się najzdrowszym, no i już nie żyje?...

— Niestety!...

— Jakaś gwałtowna choroba zaskoczyła go niespodziewanie?...

— Nie panie, biedny mój brat został zamordowanym...

— Zamordowanym!... wykrzyknął doktór z oburzeniem.

— Tak... doktorzy dowiedli tego stanowczo po obejrzeniu ciała...

XXXI.

— To co mi pani powiedziała sprawia mi boleść prawdziwą, poważałem bowiem bardzo pana Antoniego Fauvel... odezwał się Jakób po chwilowem milczeniu.

— Czy morderca został schwytany?...

— Nie... odrzekła pani Labarre.

— A czy przynajmniej domyślają się kto mógł popełnić zbrodnię?...

— I tego nie.

— Co za przyczyna popchnęła mordercę?

Wdowa po adwokacie chciała odpowiedzieć, ale syn ją uprzedził.

— Antoni Fauvel, rzekł sucho, został zabity przez jednego ze wspólników swoich...

— Moje dziecko — przerwała żywo pani Labarre — czy też zastanowiłeś się nad tem coś powiedział?... To bardzo źle mówić tak o swoim wuju i zabraniam ci stanowczo...

— E! moja mamo, mówię jak jest, a mama wie o tem tak dobrze jak i ja—odparł seminarzysta.

— Ależ nie... nie...

— Powtarzam, że mama wie o tem tak dobrze jak i cały Paryż.—Do swojego uczciwego zajęcia księgarskiego,

dę lekarza powiatu Morszańskiego w gub. Tambowskiej.

* Policyi polecono mieć nadzór, ażeby ławki w tramwajach letnich, zmoczone skutkiem deszczu, były wycierane należycie przez służbę tramwajową.

* **Z Wisły.** Przy brzegu warszawskim woda odsłoniła piaski na szeroką przestrzeń. Statki parowe zatrzymują się w odległości kilkunastu sążni przy prowizorycznych przystaniach, od których do brzegu prowadzą długie pomosty. Ze względu na bezpieczeństwo, pomosty te winny uledz zrewidowaniu. Woda na Wiśle wynosi obecnie stopę i cali 9.

* **Z robót miejskich.** Budowa kanału na ul. Szpitalnej rozpoczęta zostanie pojutrze. Ulica zamknięta będzie dla ruchu kołowego. W przyszłym tygodniu rozpoczęte będą roboty ziemne na ulicy Bagatela, gdzie tramwaje kursować będą po jednej stronie ulicy. Kilka ulic, położonych w dzielnicy powązkowskiej, ma być zaopatrzone w r. b. w wodę z nowego wodociągu. W tym celu magistrat obstalował w fabrykach tutejszych 11,000 stóp rur. Budowa kanału burzowego w alei Jerozolimskiej, zatwierdzona została przez władzę wyższą.

* **Głuchoniemi.** Podania o przyjęcie do szkoły dla przychodnich głuchoniemych, która z Podwala przeniesiona została do domu Poaugustyańskiego przy ulicy Piwnej, wnosić należy do p. dyrektora instytutu. Do podania na papierze zwyczajnym dołączone być winny: metryka, świadectwo szczepienia ospy, świadectwo lekarskie, że kandydat jest głuchoniemym i że nie jest pozbawiony zdolności umysłowych do stopnia idiotyzmu. Opłata wynosi rs. 15 rocznie.

* **Rewizya.** Wczoraj o g. 9-ej rano, wyjechał pociągiem nadzwyczajnym do Aleksandrowa p. Apachałow, inżynier główny Inspekcyi dróg żelaznych w Petersburgu, na szczegółową rewizyę drogi bydgoskiej. Panu A. towarzyszy dyrektor dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, inżynier p. Karol Soligowski, oraz wszyscy naczelnicy wydziałów służby zewnętrznej. Z Aleksandrowa extra pociągiem udał się do Granicy na takąż rewizyę.

* Z powodu wyjazdu opiekuna zakładu sierot dziewczyn pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających, p. Krzeczkowskiego, zastępować go będzie p. Jan Łazowski, jego pomocnik.

* **Niektórzy właściciele domów w Warszawie** przerabiają zabudowania, lub wznoszą nowe budynki samowolnie bez uzyskania pozwolenia od rządu gubernialnego. P. oberpolicmajster przeto poleca komisarzom cyrkułowym, podczas rewizyj sanitarnych, dokonywanych w nieruchomościach, zwracać uwagę, czy istniejące budynki wzniesione są prawnie na zasadzie planów, zatwierdzonych przez rząd gubernialny, w razie przeciwnym, właściciele nieprawnie postawionych lub przerobionych budynków, pociągani będą do odpowiedzialności.

* **Rewizye sanitarne.** W tygodniu ubiegłym komisye sanitarne zrewidowały 408 domów w Warszawie. Ośmiu właścicieli nieruchomości, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej, sędziowie pokoju skazali na kary pieniężne w sumie ogólnej rs. 252. Najwięcej właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności z dzielnicy Jerozolimskiej (26), następnie z cyrkułu Zamkowego (13), z pozostałych zaś dzielnic po kilku. Ogółem policya sporządziła 65 protokułów za uchybienia sanitarne.

Sklepów z produktami spożywczemi zrewidowano w tymże czasie 142.

Dwunastu handlujących za sprzedaż żywności nieświeżej pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na targach miejskich skonfiskowano 16 i pół garnca mleka nieświeżego, 11 funtów baraniny nadętej, 20 funtów kiełbasy, 44 pudów 28 funtów owoców niedojrzałych i zepsutych i pół puda niewypieczonego pieczywa.

* **Wystawa koni.** Zarząd stadnin rządowych urządza w dniu 26 września r. b. w Janowie w gubernii Siedleckiej, wystawę koni włościańskich. Na wystawę przyjmowane będą konie i klacze 4, 5 i 6 letnie, oraz źrebięta roczne, należące do włościan, kolonistów, zajmujących się uprawą roli, nie wyłączając koni, będących własnością osób duchowieństwa wiejskiego. Pochodzenie koni i hodowlę ich winny zaświadczyć urzędy gminne. Od udziału w wystawie wyłączone zostały konie, nagrodzone premium klasy pierwszej oraz te, które na poprzednich wystawach otrzymały dwie nagrody drugiej klasy. Konie należy dostawić do Janowa w przeddzień wystawy.

* **Składy drzewa.** Jeszcze jeden skład drzewa budulcowego powstanie na pustych placach, w które obfituje ulica Sienna.

* Dawną mennicę przy ulicy Bielańskiej pokrywa dach miedziany, który sprzedany zostanie wkrótce przez publiczną licytacyę.

* **Powrót kompanii warszawskiej,** która w dniu 6 b. m. udała się do Częstochowy, nastąpi w sobotę o 5 po południu. Ostatni nocleg przypadnie w Nadarzynie, zkąd o 6 z rana kompania wyruszy do Raszyna na wotywę, zamówioną na 9 rano. W Pociesze—pierwszej wsi za rogatkami jerozolimskiemi, staną pielgrzymi o 1 z południa, gdzie odpoczywać będą godzin trzy.

* Z Paryża donoszą nam, że wystawcy z Królestwa, których wyroby pomieszczone są w dziale ruskim, nie mają dość słów na wyrażenie wdzięczności swej p. Karolowi hr. Zamojskiemu, za gorliwe i bardzo często z poświęceniem się nawet, popieranie interesów tychże wystawców.

* **Lekcye w szkołach elementarnych** w Warszawie zaczną się od 28 b. m.

* **Wspomnienie.** Wczoraj o 5-tej po południu z kościoła Najświętszej Maryi Panny na Nowem Mieście, odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Agnieszki Szwejgiert, staruszki dziewięćdziesięcioletniej, którą znało bodaj pół Warszawy. Nieboszczka od lat kilkudziesięciu dzierżawiła ogródek piwny tuż przy rogatkach Powązkowskich i ona pierwsza bodaj, przyczyniła się do rozpowszechnienia tak zwanych „konsolacyj", wyprawianych przez rodziny zmarłych — osobom towarzyszącym pogrzebowi.

Na jednej ze ścian zakładu Szwajgertowej, wisiał obrazek akwarelowy, niewielkich rozmiarów, przedstawiający rybaka, który siecią wyłowił z nurtów Wisły piękną Syrenę. Tuż opodal przy brzegu stali — ksiądz proboszcz, wieśniak i starzec o kuli. Pod każdą z tych trzech postaci, znajdował się dwuwiersz humorystyczny.

Pod figurą wieśniaka czytano:

Gdyby ta ryba była do zbycia,
Pierszy bym psodek wzion do uzycia...

Ksiądz proboszcz wypowiadał uwagę następującą:

Gdybyśmy taką rybę w Wielkim poście [mieli
Prędkobyśmy o Panu Bogu zapomnieli.

Ostatnią apostrofę wygłaszał żebrak o kuli...

Panowie!... słuchajcie mojej przestrogi:
Ta... ryba pozbawiła mnie... prawej nogi...

Obraz tkwił w ścianie do 1870 roku, po czem kupił go podobno jakiś amator za dość dobrą cenę.

Na pogrzebie nieboszczki znajdowało się wczoraj kilkanaście tysięcy narodu. Sz... od lat kilkunastu porzuciła „ogródek" żyjąc z uciułanego kapitaliku.

(Art. nad.) *Szanowny Panie Redaktorze!*

W nrach. 104 i 108 „Dziennika Dla Wszystkich" z roku 1888, zamieszczono w wiadomościach bieżących dwa artykuły „Dziwna pretensya" i „Mały komentarz", dotyczące sprawy sądowej między baronem Stanisławem Lesserem i p. Leonem Jantzen.

Z uwagi, iż autor artykułów przedstawił rzecz, widocznie poinformowany błędnie, mam zaszczyt objaśnić:

Za kontraktem piśmiennym z dnia 5-go kwietnia 1886 roku pan Jantzen wynajął lokal w domu barona Lessera przy ulicy Miodowej nr. 15 na czas od 1-go lipca 1886 r. do 1-go lipca 1887 r. za rs. 725 rocznie.

Po ekspiracyi piśmiennego kontraktu p. Jantzen pozostał w lokalu nadal, w dniu jednak 7-ym stycznia 1888 r. zawiadomił barona Lessera listownie, iż z dniem 1-ym kwietnia tegoż roku lokal opuszcza. W odpowiedzi bar. Lesser oświadczył, iż na opuszczenie lokalu z d. 1 kwietnia zgodzić się nie może i zawiadomił p. J. urzędownie, aby opuścił zajmowany lokal dopiero z d. 1 lipca 1888 r.

Pan Jantzen wyprowadził się 1 kwietnia.

Sędzia pokoju 10 rewiru i Zjazd m. Warszawy, rozpoznając wynikły spór, orzekły, iż art. 1759 k. c., na który powołują się obie strony, przemawia na korzyść p. Jantzen, Senat jednak wyrokiem z d. 5 maja 1889 r. (zamieszczonym w ostatnim numerze Gazety Sądowej) uchylił zapadłe wyroki, przytacza-

---

mój wuj włączył niestety operacye tajemnicze, kryminalne...—Rewizya policyjna przekonała się, że podejrzenia jej były uzasadnione... Nieboszczyk znalazł sposób uniknięcia kary i został zamordowany przez złodziei, od których nabywał kradzione książki, a którzy obawiali się wydania... Mama nosisz żałobę po swoim bracie, a ja nie mam prawa zabronić ci tego, co do mnie jednak nie mam ani krepy na rękawie ani żałoby na sercu. Ci, co po złych drogach chodzą, nie mogą we mnie budzić ani litości ani pobłażania!... Błagam gorąco Boga, ażeby raczył przebaczyć duszy Antoniego Fauvela, więcej nic zrobić nie jestem w stanie!...

— Mój synu, nakazuję ci milczenie. Obrażasz mnie ciężko, ubliżając w ten sposób pamięci swojego wuja!..

Jakób z ciekawością przypatrywał się seminarzyście, którego stanowczość była w rażącej z wątłym pozorem sprzeczności.

Pomiędzy synem a matką nie było żadnej wspólności w zapatrywaniach, żadnej nie było pomiędzy nimi sympatyj.

To biło w oczy widocznie.

Trudno by znaleźć dwie natury, równie do siebie niepodobne, zarówno pod względem fizycznym jak moralnym.

— Mój młody paniczu—odezwał się doktór do seminarzysty—pozwól mi nie podzielać twojego zdania...—W tragicznej śmierci twojego wuja, widzę ja jakąś tajemnicę, o której niebezpiecznie jest tak się lekkomyślnie wyrażać. Policya nie jest nieomylną. Może nie zadługo przekonasz się pan o tem i żałować będziesz pospiesznego a surowego swego sądu. Co do żałoby pani, sądzę, że nie powinna ona odbierać mi nadziei zobaczenia pani w moim domu... Racz pani zważyć, że zebrania będą bardzo nieliczne, najzupełniej zaufane... Rozmowa, zawsze interesująca w kółku dobranem, trochę muzyki... ot i wszystko. Pomówimy o tem jeszcze... Nie uważam się bynajmniej za pokonanego... Tymczasem proszę pani o pozwolenie zbadania syna...

— Proszę oto serdecznie...

— Chciałbym pierwszy zrobić panu zapytanie...—odezwał się seminarzysta, chciałbym ja pierwszy posłyszeć zdanie pańskie o mojej chorobie...

— Choroba to nie trudna do odgadnięcia—odparł pseudo Thompson z uśmiechem—jesteś pan anemicznym...

— Jestem w krew bardzo ubogi, mam jej w sobie bardzo nie wiele... tak to prawda... wiem dobrze o tem...

— Pracujesz pan prawdopodobnie bardzo dużo i to wycieńcza pana...

— Pracuję tak samo jak koledzy moi, bo nie chcę pozostawać w tyle, ale zapewniam pana, że praca bynajmniej mnie nie zużywa, że jej się znów ze zbytnią namiętnością nie oddaję.... Natura obdarzyła mnie objęciem bardzo żywem i bardzo wielką pamięcią. Jeżeli należę do pierwszych uczniów, to winienem to owym właśnie zdolnościom wrodzonym, ale nie pracowitości.

— Prowadzisz pan życie siedzące?..

— O, tak... siedzę bodaj po dniach całych ..

— Sposób odżywiania, do jakiego stosować się pan musisz, może jest nie zupełnie odpowiedni i powoduje zaburzenia w organizmie.

Młody człowiek wstrząsnął głową.

— Racz pan szukać innej przyczyny, powiedział—pożywienie jest dostateczne, obfite nawet i zupełnie zdrowe...

— Czy nie musisz pan nieraz długo na czczo pozostawać?...

— Zapewne, ale gdyby zachodziła tego potrzeba, a raczej gdyby mi zależało na tem, mógłbym łatwo wykręcić się z pod przepisów i uczynić zadość apetytowi...

— Co ty pleciesz, moje dziecko?...—zawołała pani Labarre, zgorszona i zdziwiona gadulstwem swego syna.—Gdyby tak posłyszeli cię twoi profesorowie, dopiero ładnego nabraliby o tobie przekonania.

— Nie z profesorami przecie mam w tej chwili do czynienia, moja mamo—odciął się seminarzysta—jestem zdaje mi się u lekarza, który, jak utrzymujesz, jest w stanie bardzo pomódz mojemu zdrowiu... Doktór, aby mógł zwalczać cierpienia fizyczne, musi poznać dokładnie stan moralny swego klienta... Doktór jest, jak spowiednik... Ja się spowiadam w tej chwili...

Jakób Lagarde przygryzł wargi aby się nie roześmiać.

— Tak jest... pomyślał sobie—Pascal miał słuszność zupełną... Ten chłopak wcale nie z własnej woli wstąpił do seminaryum... Zmusiła go do tego mama!...

Potem odezwał się głośno:

— Jakiejże więc przyczynie przypisujesz pan słabość swoję?...

Syn adwokata odpowiedział bez namysłu:

— Nudom, szanowny panie doktorze, nieznośnym nudom, które mnie toczą i wkrótce zabiją!...

Pani Labarre wtrąciła się znowu:

— René .. René!... powiedziała zirytowana... zdaje mi się, że ja śnię, gdy sły-

jąc mylne przez sądy tłomaczenie art. 1759 k. c. na korzyść p. Jantzen.

W artykułach „Dziennika" tymczasem w brzew przytoczonemu, mowa o oszczędności właściciela domu z krzywdą lokatorów, niedotrzymania zobowiązań etc. etc. Jest to tylko fantazya, gdyż zarzuty takie w sądzie nigdy czynione nie były.

Z poważaniem
Kalinowski
Adwokat przysięgły.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 12 wczoraj w południe ciepła stopni 26.

Wypadek z ogniem. W dniu wczorajszym około godz. 3-ej po południu czarne kłęby dymu, które ukazały się w stronie dworca kolei Nadwiślańskiej na Pelcowiźnie, zaalarmowały straż ogniową. Oddziały 1, 2 i 5 udały się w tę stronę, dojechawszy jednak do plantu kolei, zostały zwróconemi z drogi, ponieważ pożar wybuchł daleko za Nową Pragą, mianowicie we wsi Białołęki. Ogień musiał być bardzo znacznym, do późnego bowiem wieczora dawały się widzieć dym i płomienie.

W pociągu. Wczoraj o godz. 3 ej po południu, do pociągu, jadącego w stronę Warszawy, wsiadło na stacyi Koluszki dwóch anglików, powracających z Łodzi.

Zaledwie pociąg ruszył, gdy jeden z cudzoziemców zaczął niespokojnie rewidować swe kieszenie, wreszcie zwrócił się do swych współpasażerów z zapytaniem, czy który z nich nie włada językiem angielskim, anglik bowiem, oprócz swoim rodowitym, nie władał żadnym innym językiem.

Za pośrednictwem tedy jednego z pasażerów wyjaśniło się, iż cudzoziemiec w przejeździe z Łodzi do Koluszek został okradziony z pugilaresu, w którym mieściło się 9 funtów szterlingów, 37 marek pruskich i około 100 rs. w banknotach.

O kradzieży tej zawiadomiono policyę w Skierniewicach.

Okradziony nazywa się Herbert Clayton i pochodzi z Litle Bolton z Lancastshire'u.

Subjekt złodziej. W sklepie Dwojry Nejdemanowej przy ulicy Żabiej pod Nr. 8, subjekt Szaja Apenszlak, wieczorem przy zamykaniu sklepu, usiłował wynieść w kieszeniach towar galanteryjny, wartości rs. 40. Ponieważ A. już od dłuższego czasu dopuszczał się przeniewierstwa, oddany został w ręce policyi.

Nagła śmierć. Maryanna Plewińska, służąca, lat 27 wieku licząca, zmarła nagle wczoraj w Alei Jerozolimskiej pod Nr. 25. Zwłoki do zejścia władz sądowo lekarskich zabezpieczono na miejscu.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 7-ej z rana przy ulicy Wołowej na Pradze, na strychu domu pod Nr. 18, powiesił się Jan Baczkowski, woźnica dorożkarski.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Kradzieże. Szwaczce Zofii Kiślarskiej, z mieszkania, przy ulicy Białej pod Nr. 6, skradziono dwie szuby zimowe i dwa pierścionki, wartości 40 rs.

— Z mieszkania radcy tajnego, Steczkowskiego przy ul. Chmielnej pod Nr. 64 skradziono różną garderobę, wartości rs. 60, oraz złote spinki.

— Maryannie Słajkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Orlej pod Nr. 12, skradziono 10 rs. gotówką, bieliznę, dolman, wartości rs. 100; o kradzież poszlakowaną jest Józefa Grzybowska, niewiadomo gdzie zbiegła.

— Nocy wczorajszej, do mieszkania Mordki Mendelsona przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 27, przez okno dobrali się złodzieje i skradli 9 sztuk płótna, 4 sztuki gumy do kamaszy, 2 skóry lakierowane, oraz różny towar na obuwie; poszkodowany oblicza stratę na sumę rs. 800.

— Z mieszkania Markusa Brandelberga przy ulicy Królewskiej pod Nr. 20, skradziono dwa srebrne lichtarze, pół tuzina łyżek srebrnych, łyżkę wazową i trzy widelce srebrne, wartości 127 rs.

— Onegdaj wieczorem podczas pożaru na placu Grzybowskim pod Nr. 14, złodzieje, dostawszy się pod pozorem ratowania rzeczy, do sklepu Sokoła Jultiela, skradli pościel, palta, suknie damskie, bieliznę, futro, rądle, 16 arszynów sukna i inne przedmioty wartości 200 rs.

— W podobny sposób okradziony został kupiec Gutman, któremu złodzieje skradli przy wynoszeniu towarów, kilkadziesiąt tuzinów zamków, łańcuchów, kłódek, nożyków i t. p. przedmiotów na sumę rs. 500.

* **Z powiatu Pińczowskiego.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W obecnej porze roku pisać o urodzajach lub nieurodzajach, o suszy lub ulewach, byłoby to warzyć wodę, której i tak dosyć pewno już nawarzono w prasie, wolę więc sięgnąć po materyał inny, nietyle wyzyskany — po materyał artystyczny.

Okolica nasza niebogata w skarby nowożytne — w ogniska handlowe i przemysłowe (dwie istniejące tu cukrownie ledwie dyszą — a wielce obiecująca kopalnia siarki w Czarkowcach, z powodu zaniku *nervus rerum* upadła), nie może też się poszczycić dobrze zabudowanemi miastami (nawet siedziby niektórych powiatów mieszczą się w osadach), a tembardziej środkami komunikacyj; w zamian jednak tych braków posiada piękną naturę i dużo szacownych zabytków historycznych. Do tych ostatnich zalicza się także wielki ołtarz w kościele wsi Książnice Wielkie, pod Koszycami; ma to być do pewnego stopnia kopia tryptyku z kościoła Panny Maryi w Krakowie, dłuta Wita Stwosza.

Zaciekawiony tym duplikatem znanego w świecie artystycznym krakowskiego unikatu, zwiedziłem wspomnianą świątynię w Książnicach, i dzięki uprzejmości sędziwego proboszcza, ks. kanonika T., podziwiałem artystyczną robotę tryptyku, przedstawiającego tę samą treść co i maryacki, t. j. zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny, z tą tylko różnicą, że boczne części nie są rzeźbione, lecz malowane — a rozmiary mniejsze.

Czcigodny proboszcz miejscowy, człowiek wielkiej wiedzy, a znawca architektury, utrzymuje, że skoro wiadomą jest rzeczą, iż Wit Stwosz będąc niezamożnym, zmuszony był zarabiać na kawałek chleba swojemi arcydziełami, to nic dziwnego, że mógł wykonać kilka sztuk obrazów jednej i tej samej treści.

Ponieważ jednak w mowie będący tryptyk, tak samo jak tryptyk z kościoła św. Floryana w Krakowie, nie posiadają aktualnych dowodów jakoby wyszły z pod dłuta Wita Stwosza, przeto sądzę, że mogą być tylko uważane jako domniemane jego dzieła.

Drugą artystyczną osobliwością, o której chcę tu wspomnieć, jest starożytna kolegiata w Skalbmierzu, której odnowienie na wewnątrz niedawno zostało uwieńczone sprawieniem nowego obrazu Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, w całem znaczeniu artystycznej roboty, malarza Mroczkowskiego z Krakowa. Obraz ten na wystawie krakowskiej miał wielkie powodzenie wśród znawców — i rzeczywiście przy łagodnym swym kolorycie, odznacza się niezwykle dokładną techniką i wykończeniem szczegółów, przy nadzwyczaj udatnej kompozycyi, tak trudnej do odtworzenia zgodnie z tradycyą kościoła. Ale p. Mroczkowski zasłużył na pochwałę nietylko jako artysta, lecz jeszcze jako dobry syn kościoła, gdyż zrobił on ofiarę „pro bono Ecclesio" z większej połowy materyalnej wartości obrazu, wykonawszy go za cenę nieledwie kosztów materyału. *Mir.*

* **Dynaburg.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Żniwa przypadły jeszcze jako tako, chociaż zboże niebardzo dopisało, lecz za to omłot wcale niezły już się pokazuje; jare zboża jeszcze nie dochodzą i obecnie zachodzi nawet obawa, żeby nie uszkodziły ich przymrozki.

Okropna zbrodnia została spełnioną w pobliskiem miasteczku Krasławiu przed niewielu dniami: Podczas nieczystości, obchodzonej w tutejszym kościele, jacyś włościanie, chcąc jakiś interes załatwić i mając z sobą kilkumiesięczne dziecko—powierzyli je na ten czas siedzącym na cmentarzu ubogim, później chcieli odebrać swe dziecko, lecz już go nie znaleźli. Ubodzy zniknęli wraz z dzieckiem. Po bezowocnych poszukiwaniach udano się do policyi; ta wreszcie odszukała zbiegów w jakiejś karczmie, lecz dziecko jak się okazało miało już przerżnięte usta, a rany zalane ostrym spirytusem. Zmarło też po kilku dniach. Złoczyńców oddano pod sąd.

Ludność tutejsza dzieli się na 3 klasy: klasa I—arystokracya i obywatelstwo, klasa II—szlachta nieposiadająca własnych gruntów i rzemieślnicy, klasa III—włościanie

Łączenie się owych trzech klas jest ściśle przestrzegane i usuwanie się z pod tego prawa wywołałoby największe oburzenie.

Życie towarzyskie dość rozpowszechnione, wszyscy garną się do siebie chciwie.

Piszę tu o okolicach nie zaś o samem mieście Dynaburgu. *Zero.*

* **Z Poznania** piszą pod d. 18 b. m.: Zbrachlin, wieś położona w powiecie Świeckim w Prusach Zachodnich, sprzedał p. Rożycki komisyi kolonizacyjnej pruskiej. Dostał 216 marek za morgę. Gospodarstwo i ziemia były dobre. Na 56 większych majątków ziemskich w po-

---

szę co ty wygadujesz... Co się dzieje z tobą, mój drogi?...

Nic się ze mną nie dzieje, moja mamo... jestem szczery i oto wszystko!... Aż do tej chwili nie miałem sposobności wypowiedzieć komukolwiek moich myśli... Tyś mnie wysłuchać nie chciała... Nie do ciebie też zwracam się i teraz przecie... Mówię do pana doktora... Chodzi ci o moje zdrowie... zależy ci na mojem życiu, nieprawda?...

— Czy mi oto chodzi?... odpowiedziała z hipokryzyą pani Labarre, głosem drżącym udającym niby wzruszenie. Czyż mam kogo takiego, któregobym więcej niż ciebie kochała na świecie?... Czyż nie jesteś jedynem dzieckiem mojem?... synem moim?... Kocham ciebie tylko, a kocham cię nad wszystko, kocham cię bardziej niż siebie samą, kocham cię jak matka syna kochać powinna!... Przypuszczam, że wcale nie wątpisz o tem... i nie będziesz wątpił nigdy...

Réné Labarre miał na wargach uśmiech ironiczny, ale nie odezwał się wcale.

Jakób przerwał milczenie.

— A zatem, szanowny panie, przypuszczasz pan, że życiu monotonnemu winien pan jesteś chorobę swoję?

— Niczemu bezwarunkowo więcej.

— Czy stan duchowny nie podoba się panu?...

— Nie mam doń najmniejszego powołania.

Pani Labarre pobladła trochę i utkwiła w synie wzrok rozsierdzony.

— Czy sądzisz — odezwała się po chwili—że cię przyprowadziłam tutaj po to, aby słuchać twoich jakichś niepojętych dla mnie wybryków?..

— Czy mam kłamać przed doktorem, kochana mamo?..

— Czyżby stan duchowny nie wydawał się panu dość poważnym, dość świętym?.. zapytał pseudo Thompson.

— Jest to stan godzien najwyższego szacunku, o tem wiem tak dobrze ja, jak wszyscy, alem ja tego stanu nie godzien. Kapłanem Chrystusowym można być tylko z najszczerszego, z najgłębszego przekonania, nigdy z jakichś racyi chub postronnych. Moje usposobienie pociąga mnie gdzieindziej... Z posłuszeństwa jedynie nie z poczucia osobistego, dostałem się do seminaryum... Moja matka jest jeszcze młodą i ładną... Moja przy niej obecność daleko ją starszą czyniła... Tak jej się przynajmniej wydawało... Dorosły syn przy jej boku nieznośnym był dla jej próżności...

— Dość... dość tego... cicho bądź... ofuknęła pani Labarre głosem syczącym, po przez zaciśnięte zęby...

— Dla czegóż to mam być cicho?—odparł chłodno Réné. Ani jeden wyraz mój nie jest kłamstwem... możesz mi pan wierzyć, panie doktorze... Usunięcie mnie z domu rodzicielskiego, rozwiązywało w zupełności ręce mojej matce... Była ona jak najbardziej przekonaną, że gdy raz zostanę księdzem, skwituję ze wszelkich dóbr doczesnych, i zrzeknę się na jej korzyść majątku, w tej chwili bardzo zagadkowego co prawda, majątku, jaki powinienem odziedziczyć, jeżeli da się odnaleźć skradziony testament hrabiego de Thonnerieux. W szesnastym roku życia, zmuszony byłem zgodzić się na zamknięcie się w klasztorze.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mi wybrano karyerę najzaszczytniejszą — bo czyż może być coś wznioślejszego nad kierowanie rozumu ku dobremu, wznoszenie duszy ku Bogu, podtrzymywanie zwątpionych, pocieszanie strapionych, ostrzeganie możnych tego świata przed zarozumiałością i pychą, ćwiczenie się w poczuciu obowiązku, w zaparciu się i poświęceniu, krzewienie słowa Bożego i popieranie zasad świętych, czynami odpowiedniemi?...

Ale powołanictwo takie spełniać trzeba z najżywszem przekonaniem, z bezbrzeżną bodaj miłością!...

Zbrodnią jest kierować się na kapłana gdy się czuje, iż nie stoi się na wysokości zadania!.. Zbrodnią jest kłamać cnoty, których się nie praktykuje, nikczemną jest obłudą wskazywać innym drogi po których się samemu nie chodzi!... Ohydą jest wygłaszać najszlachetniejsze zasady, a nie przyświecać odpowiednim przykładem w życiu, nikczemnością jest pokrywać cnotę—hipokryzyą, wadą najwstrętniejszą pomiędzy wadami...

Nie czuję w sobie dość siły, aby pokonać ułudy tego świata!.. Sądziłem, że potrafię zwalczyć moję naturę... Zrujnowałem zdrowie i zostałem zwyciężonym...

Oto jedyny wynik moich usiłowań najszczerszych... Aby odżyć potrzebowałbym czystego powietrza, wolności, życia czynnego, pracy, potrzebowałbym poświęcić się zawodowi przemysłowemu, który jest także zawodem honorowym, uczciwym, który także pozwala czynić dobrze. Nie byłem w stanie pokonać się i wyrzec wszystkiego, ponieważ nie chcę się niczego wyrzekać. Nie mogłem zaprzysiądz wiecznej czystości, bom do krzywoprzysięztwa niezdolny!..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiecie zostających już w rękach obcych, następujące są tylko jeszcze w ręku polskiem: Bukowiec z folwarkami p. Skórzewskiego z Lubostronia, Topolno z folwarkami p. Piottucha, Kozłowo ze Skarszewem p. Turowskiego w Polsce, Belno p. Parczewskiego, Lipinki p. Jaworskiego, folwark Łowin p. Dembińskiego. W ostatnich 10 latach 12 większych majątków polskich przeszło w ręce obce. Zresztą ludność polska, niemiecką jeszcze liczebnie znacznie przewyższa.

— Główny senior arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny przy kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej w Warszawie, ma zaszczyt najuprzejmiej prosić wszystkich protektorów i członków tegoż bractwa na wotywę w d. 25 sierpnia 1889 r. o god. 9 rano do Ducha Św. na intencyę tegoż bractwa odprawić się mającą, jak również na sesyę elekcyjną odbyć się mającą w zakrystyi tegoż kościoła w dniu 25 b. m. o god. 5 po południu.

Metodyusz Puchalski.

Z różnych stron.

× **Taryfa telegraficzna w Anglii.** W 1840 r. podanie jednego słowa z Londynu do Birmingamu (182 kilometry), kosztowało 40 centimów, do Liverpoola (320 kil.) 50, do Jorku (300 kil.) 60 do Edimburga (640 kil.) 80, do Glerna (650 kil.) 87,5 centimów. Obecnie zaś przesyłka po wszystkich linjach Złączonego Królestwa, czasami na przestrzeń 1,000 kilometrów, kosztuje po 5 centimów za wyraz. Oto maleńka statystyka podanych depesz w Anglii w

1855	r.	882,360
— 1865	r.	4,650,231
— 1875	r.	19.125,000
— 1885	r.	47,500,000.

Ostatnia cyfra podawana była już przy obliczaniu 60 centim., za 12 o wyrazową depeszę. („L'Electricien“ nr. 310, 1889).

× **Profesor Billroth** ostrzega w publicznej odezwie przeciw lekkomyślnemu używaniu kwasu karbolowego. „W ciągu ostatnich kilku miesięcy,“—pisze znakomity chirurg,—„miałem cztery wypadki, w których nieznacznie zranione palce skutkiem niedorzecznego użycia kwasu karbolowego, uległy zapaleniu. Wszystkie cztery wypadki zdarzyły się u dzieci, u których rodzice sami zastosowali opatrunek karbolowy, albowiem kwas karbolowy ma być skutecznym środkiem dla zagojenia ran. Kwas karbolowy obecnie ma już daleko mniejsze zastosowanie w chirurgii, niż poprzednio; poznaliśmy stopniowo niebezpieczeństwa, jakie jego użycie za sobą pociąga. Środek ten wywołać może nietylko zapalenie, ale i śmierć skutkiem zatrucia krwi. Zalety swoje objawia tylko zastosowany umiejętną ręką lekarza. Odradzam jaknajusilniej kwasu karbolowego bez polecenia lekarza. Najskuteczniejszym środkiem na świeże rany jest sprzedawana we wszystkich aptekach woda gulardowa.“ Jako antydot przeciw zatruciu wywołanemu kwasem karbolowym, podaje „Med. Presse“ mydło zwyczajne, zastosowane niezwłocznie i często, dopóki nie znikną wszelkie objawy zatrucia.

× **Najstarszym człowiekiem** w Stanach Zjednoczonych jest niejaki James Millin w Bardwell, Kentucky, który ma obecnie 113 lat. Urodził się on w Botetourt, w Wirginii w roku 1776 ym. Rodzice jego dożyli również późnej starości, ojciec do 97, matka zaś 106-go roku życia. Millin jest wdowcem, przeżył on dwie swoje żony, z których miał 23 dzieci, lecz z tych dwoje tylko znajduje się przy życiu. Staruszek jest jeszcze silny i zachował doskonale wszystkie władze umysłu.

× **Wykonywanie wyroków śmierci** za pomocą elektryczności niedługo się utrzymało w New-Jorku, okazało się bowiem niebezpiecznem nietylko dla straconych ale i dla katów. Natychmiastowa śmierć według orzeczenia specyalistów, nastąpić może tylko wskutku pewnego silnego uderzenia, a w takim razie bardzo łatwo cały aparat pęknąć może i zabić wszystkie osoby, znajdujące się w pobliżu skazanego. Słabsze uderzenia nie sprowadzają śmierci. Z tego powodu postanowiono zaniechać tego rodzaju tracenia skazanych.

× **Śmierć od pioruna.** Pomimo wszelkich ostrzeżeń, pomiędzy ludem utrzymuje się zwyczaj chronienia się pod drzewa w czasie burzy. W tych dniach niedaleko wsi Hoogstraeten w Holandyi rodzina pewnego wieśniaka zaskoczona burzą, skryła się pod najwyższą sosnę w pobliskim lesie. Prawie w tejże chwili uderzył piorun i zabił czworo dzieci, ojciec rodziny tak silnie został ogłuszony, iż wątpią o jego życiu, tylko matka z dwojgiem dzieci na ręku ocalała.

+ **Wykopaliska.** W departamencie de Masquitas, rzeczypospolitej Honduras, jak donoszą dzienniki amerykańskie, około 250 mil powyżej ujścia rzeki Partook i Quamgroo, niejaki A. J. Müller, odnalazł ruiny przedhistorycznego indyjskiego miasta, które tak co do rozmiarów, jak piękności architektonicznej, należą do najznakomitszych. Dostęp do miasta możliwy jest tylko od strony rzeki, od strony lądowej nie ma żadnego śladu drogi przez otaczające je skały i bagniska; lecz i od rzeki ruiny nie są widoczne, zasłaniają je bowiem olbrzymie drzewa, które wcisnęły się pomiędzy ruiny i brzeg rzeki. Gęsto osiedlona w pobliżu ludność indyjska nie miała pojęcia o istnieniu tych śladów dawnej cywilizacyi, w kronikach miejscowych również niema o nich wzmianki. Rząd rzeczypospolitej Hondurasa udzielił panu Müllerowi przywilej prowadzenia poszukiwań na własny rachunek. Dotychczas znaleziono wiele przedmiotów sztuki i rozmaitych narzędzi z kamienia, urny i inne naczynia z ozdobami, wyobrażającemi węże, głowy żółwi i grubo narysowane postacie ludzkie.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Wacław Wałda, urzędnik intendentury, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zakończył życie w dniu 20 sierpnia r. b. Nabożeństwo żałobne, odbyć się ma w dniu 23-im b. m., to jest w piątek, o godzinie 10-ej rano, w kościele Archikatedralnym św. Jana, wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, zaraz po nabożeństwie, na cmentarz Powązkowski.

Z prasy ruskiej.

* **O honwedach węgierskich piszą „Nowosti“:**

Honwed pierwotnie przeznaczony był wyłącznie do służby miejscowej i był tylko milicyą, niemającą znaczenia bojowego. Takie wojsko, gdyby nawet przejęte były duchem separatyzmu, nie zagrażało jednakże jedności polowej armii austryacko-węgierskiej. Powoli jednak położenie zmieniło się całkiem. Honwed nabrał pewnych przywilejów bojowych, włączony został prawie całkiem w skład wojsk polowych i z dniem każdym wzrostu jego zdatności wojskowa. Węgry mogą już teraz szczycić się posiadaniem oddzielnej armii, która po upływie kilku lat w niczem prawie nie ustąpi wojskom ogólno-cesarskim.

„Węgry mają swe ministeryum wojny, swego naczelnego wodza, swe sztaby okręgowe i zarządy, 28 swych pułków piechoty i 10 kawalerxi, i wszystkie te instytucye i wojska zależą wyłącznie zalitawskiego. W roku bieżącym wyznaczył on przeszło 13,000,000 guldenów na utrzymanie swej oddzielnej armii. Oficerowie armii tej otrzymują wykształcenie wojskowe w wojskowonaukowych zakładach, specyalnie węgierskich. Od przyszłej jesieni liczebność rocznego kontygensu honwedów dojdzie do 12,500 ludzi, a żołnierze pozostawać będą w szeregach przez dwa lata. W rezerwie znajduje się honwedów 1600 oficerów i 190,000 żołnierzy. Wszystkie te dane, zaczerpnięte ze źródeł urzędowych, całkiem usprawiedliwiają pogląd na honwedów, jako na samodzielną armię.

„Niedawno ogłoszone szczegóły nowej organizacyi wojsk honwedskich dowodzą, że nawet samo ministeryum ogólno-cesarskie przyznaje im znaczenie takie, jak wojskom stałej armii. Nadto organizacya ta jest wysoce poucząjąca, jako najlepszy z istniejących w Europie wzorów urządzenia wojsk rezerwowych, ponieważ landwery węgierskie i austryackie należą do kategoryi tych wojsk.

W czasie pokojowym każdy z 28 iu pułków piechoty honwedów składa się ze sztabu, trzech lub czterech batalionów pułkowych i batalionu rezerwowego; bataliony mają po cztery kompanie.

Nadto przy pewnych pułkach utworzono 11 rezerwowych kadrów. Według etatów pokojowych, na kompanię wypada 2 oficerów, podoficer i 26 żołnierzy, tak, że w pułku trzybatalionowym znajduje się, licząc w to skład osobisty sztabów, 40 oficerów i 362 żołnierzy, a w czterobatalionowym 51 oficerów i 478 żołnierzy. Z ogłoszeniem mobilizacyi bataliony doprowadzone są do składu czasów wojennych t. j. do 1,000 ludzi, przy każdym pułku tworzone są bataliony rezerwowe tejże liczebności, a z kadrów rezerwowych pewna liczba batalionów rezerwowych. Piechota w czasie pokojowym liczy 14 brygad, kawalerya składa się z 10 pułków huzarów składu sześcio-szwadronowego, przyczem podczas pokoju w każdym szwadronie znajduje się po 2 oficerów i 36 żołnierzy, podczas wojny zaś 150 żołnierzy.

„Na stopie wojennej oddzielna armia węgierska, złożona będzie z siedmiu dywizyj piechoty i dwóch kawaleryi. Skład normalny dywizyj jest następujący: w piechocie cztery pułki, dwa szwadrony i trzy bateryе, w kawaleryi zaś cztery pułki i dwie bateryе konne. Wszystkie te wojska polowe, przeznaczone są do działań w pierwszej linii, nadto dla drugorzędnych operacyj wojskowych, znajduje się pewna liczba honwedzkich wojsk rezerwowych.

„Reformy w organizacyi honwedów —dodają „Nowosti“—zasługują na wielką uwagę naszych organizatorów wojskowych.“

* **„Graždanin“ pisze:**

„W tym samym czasie, kiedy obrońcy żydowszczyzny, w rodzaju „barona“ Hirsza, robią w Galicyi starania o zapewnienie pomyślności i *panowania* swemu ludowi jedowierczemu i jednoplemiennemu, coś równie ciekawego, a nawet ciekawszego jeszcze, dzieje się w Rosyi, tylko w nieco odmiennej formie.

„Tam w „Europie,“ w konstytucyjnej Austryi, w której panuje zasada: *„Les droits de l'homme et du citoyen juif,“* chodziło o osiągnięcie zupełnego panowania materyalnego żydowstwa nad rdzenną ludnością kraju rusko-galicką i polską. Tam już nie może być mowy o równouprawnieniu żydów z chrześcianami, a to z tego powodu, iż przeciwnie, należy wywalczać równouprawnienie chrześcian z żydami, którzy istotnie stali się panami kraju.

„Dla tego to wystąpił tam Hirsz z milionami, przeznaczonemi na to, aby za ich pomocą zarzucić stryczek na miejscową ludność pracującą i tak już odzieraną przez żydów, ale wedle ich mniemania *odzieraną jeszcze niedostatecznie.* To, a nie co innego, wywołało zamiar Hirsza, który na wzór starożytnego Brennusa rzucił na wagę swój miecz żydski—złoto.

„I w Austryi jednakże, w owej żydowskiej Austryi, już nie powiemy mężowie stanu, (których tam zdaje się braknie), lecz poprostu wyżsi urzędnicy i ci *nawet pojęli*, że ów podarek mecenasa żydowszczyzny, nie jest pozbawiony dowcipu, ale jest zarazem niebezpieczny.

„Propozycya mecenasa żydowskiego, nie została przyjętą.

„Cały otóż dowcip tego projektu blednie wobec genialności innego projektu, obmyślonego przez żydowstwo ruskie i mającego, jak twierdzą, ujrzeć wkrótce światło dzienne, w postaci formalnego starania co do obrotu sprawy ruskich żydów przed rządem.

„W Nr. 170 z dnia 2 sierpnia w „Correspondance de l'Est,“ mającej pewne źródła w sferach kompetentnych, korespondent tej gazety z Odesy przytoczył zasadnicze myśli tego projektu; jest to coś tak interesującego, iż przytaczamy je tu in extenso.

„Komunikat ów nosi tytuł *„Nowa sekta żydowska“* i głosi co następuje:

„W Odesie i na południu Rosyi utworzyła się nowa sekta żydowska, licząca znaczną liczbę zwolenników, których jawnym celem jest zupełna asymilacya z ruskimi. Sekta przybierająca nazwisko *„Nowego Izraela“*, dąży przedewszystkiem od oddzielenia się od żydowstwa ortodoksyjnego, aby tym sposobem pozyskać od rządu jedne i te same prawa i stanowiska z przedstawicielami innych wyznań i narodowości. Nowym reformatorem jest kaznodzieja synagogalny z Odesy, Rabinowicz. Opowiada on swym wyznawcom następującą doktrynę: „Każdy członek sekty *„Nowego Izraela“* uznaje szkodę wyrządzoną judaizmowi, wywołaną, tłómaczeniem prawa Mojżeszowego przez starych rabinów babilońskich i jerozolimskich (talmud) Rabinowicz uznaje za święty pięcioksiąg Mojżesza w jego znaczeniu literalnem.

„Nowy Izrael“ uznaje poniedziałek za pierwszy dzień pracy, dzień zaś spoczynku, Sabbat, przenosi na niedzielę. Z tego powodu, iż prawo Mojżesza pozostawia późniejszym pokoleniom moc zmiany obrzędów religijnych ze względu na ducha czasu, *„Nowy Izrael“* znosi obrzezanie. Dzieci zrodzone w tej sekcie przyjmowane będą na jej łono po ośmiu dniach od urodzenia, przez odczytanie krótkiej modlitwy.

„Modlitwy żydowskie zostaną zmienione i skrócone, język ich zawsze pozostanie ten sam. Co do pokarmów, to adepci nowej sekty mogą sami zarzynać zwierzęta i ptastwo i nie powinni okazywać wstrętu do mięsa zwierząt, zabitych przez chrześcian.

„Święta historyczne: Paschy, Zielonych świąt, Nowego roku, Sądnego dnia i Kuczek, będą zachowane, wyłączywszy święta dodatkowe, uzupełnione przez talmudzistów. Także mniejsze historyczne Chanuska i Purym zostaną zachowane. Każdy z członków sekty uzna język ruski za swój język rodzimy i będzie go używał w domu, jak i w społeczeństwie.

„Wszystkie prawa cywilne i karne są dla członków sekty *świętem*, na równi z zasadami religijnemi. Członkowie sekty *„Nowego Izraela“* solidaryzują się z ideą spełniania najpierwszego obowiązku państwowego, t. j. służby wojskowej. Wzbrania im się trudnić lichwą i utrzymywaniem domów podejrzanych. Od dnia kiedy rząd uzna sektę, wszyscy jej członkowie winni będą w ciągu roku nadawać swym dzieciom imię Aleksander.

„Specyalna prośba zostanie wystosowaną do rządu, w celu wyjednania

wszystkich praw obywatelskich i opieki dla propagandy sekty, tudzież prawa wstępowania członków jej w związki małżeńskie z osobami innych wyznań.

„Nie będziemy—pisze „Graždanin“, podnosili praktycznego i państwowego znaczenia tej nowości ze świata żydowskiego.

„W społeczeństwach i narodach dojrzałych, mrzonki tego rodzaju nie mogą mieć donioślejszego znaczenia, ani też grozić czemś donioślejszem.

„W naszem atoli społeczeństwie, z jego niestałemi zasadami, wahającemi się poglądami, ideałami mglistemi, i takie próby odurzenia rządu ruskiego winny być przedmiotem bacznej uwagi — ma się rozumieć nie w celu sprzyjania podobnemu projektowi, lecz w celu wyjaśnienia istoty i celów wycieczki żydowskiej ku wywalczeniu jeżeli nie siłą, to przymileniem, przekupstwem i obłudą drogiego mu, a zgubnego dla Rosyi, równouprawnienia żydów.

„I obecnie już żydowstwo nasze znajduje wśród ruskich, pozbawionych rozumu, zasad, bystrego poglądu, nader wielu sprzymierzeńców i obrońców platonicznych i nieplatonicznych.

„I oto obecnie wymyślono *nowy* środek, aby za pośrednictwem *nowego* żydowstwa uzbroić tych obrońców w *nowy* oręż do walki z obrońcami chrystjanizmu, prawosławia i narodowości ruskiej w Rosyi.

„Wrócimy jeszcze do tej kwestyi, a tymczasem spodziewamy się, że władze zwrócą pilną uwagę na nowego proroka i jego mrzonki.“

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg, 21 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Ogłoszone zostało rozporządzenie, że osoby, które ukończyły uniwersytet ze świadectwem według ustawy r. 1884, otrzymują dwuletnie zwolnienie od służby wojskowej do czasu złożenia egzaminu przed komisyami egzaminacyjnemi.

Rozporządzenie to stosuje się do osób, które mają mniej niż lat 27; osoby starsze winny uzyskać zezwolenie od ministeryum na drodze zwyczajnej.

Petersburg, 21 sierpnia. (Tel. Ag. Pół.). „Nowoje Wremia“ słyszało, że ministeryum dóbr państwa zatwierdziło projekt środków mających na celu podtrzymanie i rozwój drobnego przemysłu.

Petersburg, 21 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*). „Journal de St.-Pétersbourg“ na zasadzie zawiadomienia poselstwa tureckiego, donosi, że misyę Szakira-baszy na wyspę Kretę uwieńczyło powodzenie i że spokój i porządek można uważać tam za przywrócone.

Szakir-basza więcej do Petersburga nie powróci, a na jego miejsce naznaczony został Gusui-basza, teraźniejszy poseł turecki w Cetynii.

Wiedeń 21 sierpnia. (*Tel. pr. D. D. W.*). Sejm galicyjski otwarty zostanie bezzawodnie 10 października.

Wiedeń 21 sierpnia. (*Tel. Ag. P.*). Krążą pogłoski, że cesarz Franciszek Józef przyjmie we czwartek na prywatnej audyencyi króla serbskiego Milana.

Wiedeń 21 sierpn. (*Tel. Ag. Pół.*) W sobotę odbędzie się tu wielki obiad dworski na cześć szacha perskiego i króla Milana, przybywających do Wiednia.

Wiedeń 21 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Tisza przedstawi cesarzowi we czwartek referat w sprawie nominacyi ministra dla Kroacyi.

Wiedeń 21 sierpnia (*Tel. Ag.* Poseł perski przy dworze wiedeńskim Neriman Chan, feldcajgmajster Doeppner i poseł austryacki w Serbii Thoemmel, udali się do Salzburga, celem powitania szacha na ziemi austryackiej.

Wiedeń 21 sierpnia. (Tel. A. Pół.) „Corespondenz Bureau“ donosi, że królowa Natalia porzuciła zamiar powrotu do Belgradu w chwili obecnej.

Wiedeń 21 sierpnia. (T. p. K. W.) W Morawii spadły ogromne grady. Całe pola literalnie zasypane bryłami lodu, z których niektóre ważą po funcie Straty, które na razie obliczyć trudno, są ogromne.

Strasburg 21 sierpnia. (Tel. Ag. Pół.) Para cesarska niemiecka przybyła tu wczoraj wieczorem. Z dworca kolejowego cesarstwo pojechali wzdłuż ustawionych w szpalery *wersinów* do pałacu, w pobliżu którego witali ich burmistrze alzaccy, którym towarzyszyło czterysta dziewcząt wiejskich w kostyumach narodowych.

Paryż 21 sierpnia. (Tel. A. Pół.) Względem wojskowych, którzy przyjmowali w jakikolwiekbądź sposób udział w agitacyi bulanżerowskiej, — zastosowano środki surowe. Dwudziestu dwu oficerów armii terytoryalnej usunięto ze służby; z pośród podoficerów armii czynnej i rezerwy 21 osób zdegradowano, przeniesiono do innych garnizonów lub skazano na zamknięcie w więzieniu. Ośmiu żandarmom dano dymisyę, usunięto również ze służby jednego urzędnika cywilnego w ministeryum wojny.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 21 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	5.40— .—
— białą	.——6.15
— wyborową	6.40—6.65
— ordynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	4.35—4.75
— średnie	.—— .—
— wadliwe	.—— .—
Za jęczmień	.—— .—
Za owies	2.50—2.85
Za grykę	.—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 21 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 104—106, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 75—79, średnie 71—75, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. — — —, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 84—88, średni 78—84 ordynaryjny 71—76.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa — — —, średnia ———, ordynaryjna ———.

* Ostatnie ceny na zboże w okolicy Krasnegostawu gub. Lubelskiej z dostawą na stacye drogi żelaznej Rejowiec lub Chełm są następujące — za korzec: pszenica rs. 6, jęczmień rs. 3 kop. 75, owies rs. 3 kop. 25, żyto od rs. 3 kop. 80 do rs. 4 kop. 25, stosownie do gatunku i oczyszczenia; jest ono w tym roku dość ciężkie, ale go mało, tak, że po odtrąceniu potrzeb domowych, zasiewu i ordynaryi, na zbyt rzadko gdzie znajdzie się paręset korcy. — Tylko chłopi stoją lepiej i oni też sprzedają obecnie sporo żyta, jednak małomiasteczkowi handlarze, nie bardzo je chętnie od nich nabywają. („Gazeta Lubelska“).

Targi zbożowe w Łodzi. W ubiegły wtorek na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korcy po rs. 6 kop. 30, 100 korcy po rs. 6 kop. 40 i 100 korcy po rs. 6 kop. 35.

Żyta 300 korcy po rs. 5 kop. 10.

Owsa 1,300 korcy od rs. 3 kop. 25 do rs. 3 kop. 50 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korcy od rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 50.

Z tegorocznych zbiorów sprzedano:

Pszenicy 150 korcy od rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. 10.

Żyta 400 korcy od rs. 5 kop. — do rs. 5 kop. 15.

Popyt na zboże dobry.

Siano od rs. rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20, słoma do rs. 1 kop. 30 i koniczyna od rs. 1 kop. 30 do rs. 1 kop. 50 za pud.

(Dziennik Łódzki.)

Targi zbożowe.

Odesa, 20 sierpnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.		za pud.
sandomierka biała	od	85	do	105
ozima żółta	„	85	„	104
ozima czerwona	„	82	„	103
ozima besarabska	„	80	„	103
gryka	„	80	„	102
Żyto	„	58	„	66
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	50	„	58

Wrocław, 20-go sierpnia. Pszenica bez zm., biała 164—181 m., żółta 164—180 m., świeża biała 151—172 m., żółta 150—171 m.

Żyto b. zm., loco 148—159 m., na dostawę: na sierpień 160.00; wrzesień-paźdz. 159.00 m., listopad-grudzień 164.00 m.

Jęczmień: 125—160 m.

Owies 151—158 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 314—322 mrk., średni 300—305 m., gorszy 284—290 m.

Olej rzepakowy sierp. 71.00 m., wrzesień-paźdz. 67.50 m. za 100 kg.

Wiedeń 19 sierpnia. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 29, na wiosnę fl. 8 c. 99.

Żyto na jesień fl. 6 c. 90 za 100 kg.

Berlin, 20-go sierpnia. Pszenica (żółta) b. zm, wrzesień-paźdz. 189.50 m., listopad-grudzień 190.50 m.

Żyto: wrzesień-paźdz. 158.00 m.

Owies: wrzes.-paźd. 148.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 64.80 m.

Nowy-York, 19 sierpnia. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco $87\frac{1}{4}$ c., sierpień $85\frac{5}{8}$ c., grudzień 87 c.

Kukurydza 44 c., mąka 2 d. 90 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 21 sierpnia.

Hurt. skł. wiadr.	$841^8—844^9$	274—275
Pojed. szynk. w.	$854^1—857^3$	278—279

2% z dod,

78% z akcyzą po $9\frac{1}{4}$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $307\frac{1}{2}$.

Hamburg, 19 sierp. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na sierp.-wrześ. $23\frac{1}{4}$ m., wrzesień-paźdz. $23\frac{1}{4}$ m., na październik-listopad $23\frac{1}{2}$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 21 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,30	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,61	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	88,40	—,—
Wiedeń z d. t. 3 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,—	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,70	—,—
„ „ „ „ małe	88,30	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa R. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	88,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,30	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,60	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96,25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,50	—,—
„ „ „ seryi 4	95,30	—,—
„ „ „ seryi 5	95,15	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	77,8
„ Zastaw. m. Warszawy	184,7
„ „ „ Łodzi	145,1
„ Likwidacyjnych	84,4
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	50,1
„ „ 2-ej emisyi	208,5

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 emi s d. 17 grudnia 1885 r.)	—	766
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48
Austryackie banknoty . .	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	155

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane z dnia 8 (20) sierpnia.	
Z Berlina	Hoch
Z Dołbunowa	Malinowski
Z Lepela	Landau
Z Moskwy	Gerini
Z Łucka	Naftali
Z Mrozów	Kalinowski
Z Przasnysza	O. Dalewski
Z Gdańska	Leon
Z Moskwy	A. Kagonowicz
Z Królewca	Landau
Z Petersburga	N. S. Dawydow
Z Permy	Chwałkowski
Z Ząbkowic	Rakow
Z Piotrkowa	Zilbersztein
Z Baku	Wertman
Z Sochaczewa	Połowski
Z Petersburga	Kaczergiński
Z Mediolanu	Królewska
Z Jastrzębia	Leśkiewicz
Otrzymane z dnia 9 (21) sierpnia.	
Z Petersburga	Bakurinska
Z Połonnego	Maszynski
Z Święcian	Lasi
Z Moskwy	M. Fridberg
Z Belpere	Milner
Z Puiewa	Rutkowska
Z Kijowa	Musiałowski
Z Skierniewic	Zelenker
Z Rygi	Sch Segall
Z Hanau	Halpern
Z Kielc	Waksmacher
Z Pilawy	Kamocki
Z Włocławka	K. Rudowski
Z Berlina	Kamocki
Z Berlina	Falencki
Z Zombkowic	Endler

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

LOSOWANIA.

4 proc. Pożyczka Premiowa m. Paryża z 1865 roku.

Ciągnienie z dnia 15 czerwca 1889 r.

(Dokończenie).

Po 500 Fr. N. 814251 292 929 992 815107
859 816989 817171 818347 885 924 819289
830 820270 808 378 500 651 821844
486 909 993 822315 875 943 823457
676 824066 697 825071 826167 706 967
827821 828083 685 949 829470 995
830225 422 881 831069 278 804 880
832513 778 818 934 944 833559 983
834982 835146 884 836537 837077 870
784 838712 839262 274 708 979 840846
841783 836 910 842284 562 843568 862
844900 922 845891 989 846713 942
847048 882 848966 849987 850823 851299
928 852146 246 543 986 854189 403
792 855628 857166 594 858129 860310
559 608 840 861017 128 155 215
862490 548 666 712 263015 269 462
865242 264 847 867681 868116 869261
756 870008 202 871120 183 215 286
548 986 872718 873105 984 874010 098
869 557 875244 656 762 845 876066
239 256 484 610 859 877121 296 878580
689 888 879087 190 208 287 481 694
720 880250 737 881040 439 864 882502
883199 921 884183 229 628 706 885023
341 886298 983 887151 289 291 884133
225 628 706 885023 341 886293 933
887151 890837 381 675 686 857 891125
245 257 383 600 674 781 882404 737
754 799 862 394085 785 824 894287
895151 218 410 897026 728 864 882
898109 612 389161 643 400423 401383
403883 985 405096 406820 407384 408220
269 656 779 409039 411371 647 412520
980 414719 818 975 415254 525 416080
076 090 688 417184 912 419201 476
420859 998 851 421028 396 825 422275
584 423288 478 714 424452 555 918
425948 428367 659 429007 014 480804
212 579 811 839 431491 907 977
482571 885 433141 947 434313 598 619
930 435078 645 967 436254 425 913
437885 469 570 438141 941 947 439046
479 440528 569 860 441165 858 566
575 442040 102 615 443710 880 996
444885 788 445602 795 890 446077 127
447596 448627 449276 683 687 917
450978 451109 142 584 818 885 904
452035 605 943 454175 722 950 455273
456408 451 457918 458733 459026 487
797 885 983 460729 927 461002 751
462295 469154 273 320 588 647 464122
177 641 465857 587 804 466169 467179
570 595 468215 469183 845 519 996
470259 800 854 471140 472967 473562
765 903 909 474011 022 195 475106
120 289 476683 636 691 478216 649
479143 311 485 480008 441 967 481080
482668 483023 217 523 629 485160 326
547 486203 759 487093 102 853 367
488148 489045 581 490708 803 491151
492365 443 944 493572 676 770 495084
131 638 496510 710 497471 498559
500377 650 796 911 501647 502004 375
615 948 503048 090 443 980 505046
252 506297 507100 354 642 697 508510
868 509498 510079 259 556 809 511725
286 514162 703 877 515238 561 623
629 887 517272 518525 519070 125 571
520285 753 521165 625 522001 924 935
523019 160 715 795 995 524107 171
877 525597 688 980 526566 723 967
995 527273 426 988 528260 494 529074
218 860 531138 379 809 532714 533894
534028 222 535074 120 207 900 536240
537647 669 744 538893 469 539822
540200 359 536 954 541208 512 608
542805 912 543369 890 977 545087 327
297 328 546068 229 471 505 511 592
727 548212 287 549434 680 550201
551164 552252 911 553068 121 632 955
554325 330 821 556166 220 557086
558988 559099 803 560636 561120 334
978 562923 563025 103 253 795 564174
565912 566103 590 636 747 923 568707
797 569745 570142 807 573523 806 924
574278 802 575096 237 293 577580 793
578450 877 579256 580805 983 581198
567 582196 388 953 959 583420 558
882 584169 468 685 585119 568 976
586394 585 895 587104 342 588754 788
589116 152 887 591009 141 239 346
480 593079 594050 137 591 976 595342
787 596015 420 648 597010 247 751
786 891 598119 246 298 628 699
599025 269.

Wypłata dnia 1 sierpnia 1889 roku.
Następne losowanie 2 stycznia 1890 r.

Los ymiasta Bukaresztu.

Losowanie dnia 1 sierpnia 1889 roku.
Wylosowano następujących 94 seryj:

150 169 177 182 209 279 284 407
442 518 520 681 823 889 1337 1426
1432 1469 1470 1517 1561 1569 1684
1693 1784 1900 2111 2161 2238 2303
2307 2392 2488 2513 2565 2567 2936
2950 2953 2967 3112 3210 3241 3242
3360 3593 3769 3775 3808 3838 3925
3968 4013 4126 4178 4223 4258 4320
4445 4579 4822 4845 4951 4970 5008
5029 5045 5156 5198 5304 5370 5371
5437 5574 5743 5824 5846 5907 6011
6245 6307 6355 6406 6480 6449 6567
6620 6680 6741 6813 6862 6887 6958
6976 7116 7131 7218 7247 7262 7307
7321 7340.

Wygrane:

40,000 Fr. Serya 4014 Nr. 82.
5,000 Fr. S. 6355 Nr. 70.
Po 1,000 Fr. S. 1517 Nr. 37, 3808 57, 5846 80, 6620 71, 7262 97.
Po 500 Fr. S. 169 Nr. 81, 177 71, 279 17, 1784 86, 2161 21, 2392 1, 5746 57, 5824 70, 6741 81, 7321 87.
Po 100 Fr. S. 182 Nr. 66, 407 18, 1698 64, 1884 45, 1900 81 86, 2936 17, 1058 36 91, 3242 53, 3775 29, 4178 22, 4320 72, 5029 93, 6355 90, 6449 16, 6813 21, 6862 93, 6887 23.
Po 50 Fr. S. 169 Nr. 72, 177 92, 182 15 94, 279 88, 518 85 90, 681 86, 623 4 69, 889 32, 1482 41 80, 1469 95, 1470 7 21, 1561 65, 1569 2 86, 1684 54 70, 1698 55 59, 1900 41, 2111 36, 2238 49, 2303 87 68 87, 2307 25 52 84, 2392 6 58, 2483 12 26 21, 2513 55 68, 2565 83, 2950 95, 2967 87, 3360 15 39, 3593 78, 3775 30 37, 3838 2 33 85, 3985 100, 3968 23, 4028 14, 4178 12, 4223 88, 4320 30, 4845 63, 4951 51, 4967 75, 5008 68, 5029 29, 5045 77, 5304 15 61 99, 5370 86, 5371 4 33 53, 5437 15, 5764 30 36 88, 5846 48, 5997 35 48, 60113 17 82, 6355 7 25, 6449 4 44, 6620 82, 6680 28 30 77, 6741 78, 6813 30, 6847 65, 7116 36 88, 7203 26, 7218 91, 7247 7 90, 7262 88, 7321 25, 7340 58.

Na wszystkie inne numera wylosowanych seryj padła najmniejsza wygrana po 20 fr.
Wypłata od dnia 5 grudnia 1889 roku.
Następne losowanie dnia 1-go listopada 1889 roku.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą i przychodzą godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr.	5	20 p.p.	11	05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).				
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	3	15 p.p.	2	26 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	8	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	28 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	08 p.p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . .	6	45 r.	11	05 w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwanogrodzko-Dąbrowską)				
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	23 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	8	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

Teatry Warszawskie.

Dnia 22 sierpnia.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Aida“ (występ p. Alicyi Spaak oraz pp. Arambury, Jeromina i Polli'ego).
Jutro: „Fernanda“ (pierwszy raz).
Sobota: „Faworyta“ (występ p. Alicyi Spaak oraz pp. Aramburo, Polli'ego i Crotti.).
Niedziela: „Fernanda.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Pierścień rodzinny“ (występ pani Zimajer).
Jutro: „Ali-Baba.“
Sobota: „Florek.“
Niedziela: „Ali-Baba.“

Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).
pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego,
Dziś: „Handel na żony.“

Teatrzyk Wodewil.

(przy ulicy Nowy Świat).
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.
Dziś: „Adres mojej żony“ i „Gościo.“

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.
Dziś: „Pan z panów.“

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 10 Августа 1889 года.